



Tekst pochodzi z serwisu rp.pl, ©Rzeczpospolita



DRUKUJ

FELIETONY

Joanna Szczepkowska

Szczepkowska: Dużo lepszy rok

publikacja: 30.12.2016 aktualizacja: 01.01.2017, 07:02

Nie ma lepszego terminu dla felietonisty niż sylwester. Ile możliwości!! Podsumowania, życzenia, wspomnienia, a wszystko w tonie radosnym, a nawet szampańskim. Możemy, a nawet musimy, sobie na to pozwolić.

Stanem obowiązującym tego dnia jest nadzieja. Cieszymy się z nowej daty jak dzieci, które dostały zabawkę i to jest zdrowe i potrzebne. Otrzeźwiamy się z wydarzeń, idziemy po nowe, uzbrojeni w siłę radości i nadziei. Oto on, Nowy Rok, przyszedł do nas czysty, nieobciążony, gotów rozpocząć wszystko od początku.

A jest o czym zapomnieć. Chaos informacji, mieszanina wartości, przepis na krewetki obok dzieci wojny, wszystko miga, napada i znika, ustępując nowym. To ma swoje zalety – pozwala zapomnieć. Pod koniec tego roku zdarzyło się tyle, że starczyłoby na kilka lat. Sprawy wielkiego kalibru – wojny, obozy, katastrofy, zmiany w państwach demokratycznych, obiecujące odkrycia medycyny... trudno nie zgubić w tym wszystkim tragedii poszczególnych losów.

Życząc sobie dobrego, a raczej lepszego roku, myślimy o uwolnieniu od globalnych zagrożeń, bo dotyczą każdego z nas, bo każdy może stać się niespodziewaną ofiarą. Na przykład polski kierowca zabity w Berlinie. Intensywny, dramatyczny, gorący temat. Wyobrażenia o tym, co się stało, przerosły śledztwo do tego stopnia, że osoba tego kierowcy urosła do rangi bohatera. W jeden dzień stał się obiektem podziwu i kultu.

Niemal w tym samym czasie obejrzałam reportaż dotyczący sześciolatniego chłopca Kordiana Mikulicza. Dziecko jest jednym z dwóch przypadków na świecie. Jego choroba – wynik jednego wadliwego genu – objawia się takim stopniem bólu, że nie istnieje środek, którym można go uśmierzyć. Nawet nowotworowy ból można, a tego nie. Chłopiec wije się z bólu codziennie, mdleje, umiera z bólu. To się zaczęło nagle, kiedy był jeszcze normalnym, radosnym, rozbieganym dzieckiem. Choroba atakowała powoli, a on, kulejąc, podbiegał do mamy, mówiąc: „noga mi wariuje”. Teraz już nic nie mówi, tylko cierpi. Kto tego nie zobaczył, ten nie może sobie wyobrazić.

Taki sam chłopiec, drugi na świecie, urodził się w Ameryce. Lekarze amerykańscy wymyślili sposób na leczenie – długi, trudny proces i bardzo kosztowny. W wypadku Kordiana to 2 miliony złotych. Rodzice chwytają się wszystkich możliwości, żeby zebrać tę sumę. Jedną z nich był właśnie ten reportaż w TVN.

Program o Kordianie się skończył, zaczął się następny, następny i następny. Trudno nie skupić uwagi na problemach naszego kraju, na Syrii, na kolejnym ataku terrorystów. Obraz cierpiącego chłopca zanika. Kilka dni potem otworzyłam komputer i szybko wyskoczyła jedna z informacji: „suma na pomoc powiększa się z dnia na dzień! Wielka mobilizacja zbiórki dla rodziny...”.

Mój pierwszy odruch to była radość, drugi wstyd. Jak mogłam nie dołączyć się od razu do tej pomocy dla Kordiana...Przebiegłam oczami tę notatkę, żeby znaleźć numer konta. Szybko uświadamiam sobie, że pomoc dotyczy... rodziny kierowcy z Londynu. Wieść, że w ostatnich chwilach życia próbował skrócić kierownicą tak, żeby terrorysta nie wjechał w ludzi, wyniosła go do rangi symbolu. To pierwsza z ofiar, która walczyła i wywalczyła życie wielu na tym targu. Na fali uniesienia ludzie z całego świata postanowili oddać hołd i wspomóc finansowo rodzinę kierowcy.

To piękny gest i pewnie potrzebny nawet teraz, kiedy możemy przypuszczać, że wypadki potoczyły się inaczej. A ja myślę o jednym. Jak sprawić, żeby cierpienie Kordiana stało się tak kultowe. Bo i teraz, kiedy to piszę, i teraz, kiedy to czytacie, on odczuwa ból całego ciała. Mdleje z bólu, umiera z bólu.

Polaków jest około 38 milionów. Jemu potrzeba dwóch. Wystarczy złotówka od tych,

którzy mają konto internetowe i mogą to zrobić natychmiast. Skontaktowałam się z Fundacją „Zdążyć z Pomocą”, która zajmuje się tym dzieckiem. Wpłaciłam. Zróbcie to samo. Proszę. Zróbcie to teraz, zaraz, i Nowy Rok będzie na pewno lepszy i tego życzę z całego serca.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa

Alior Bank SA 15 1060 0076 0000 3310 0018 2615

TYTUŁ WPŁATY: „Kordian Mikulicz, nr 24981”

© Licencja na publikację © © Wszystkie prawa zastrzeżone

Źródło: Rzeczpospolita

TAGI: [Opinie](#) [Kraj](#) [Felietony](#) [Plus Minus](#)
